

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



CHCIAŁA RATOWAĆ SEJF ZAGROŻONY GRABIEŻĄ PRZEZ MORSKICH PIRATÓW - STRACIŁA 170 TYS. ZŁ!

Data publikacji 17.05.2022

Za dyrektora firmy zajmującej się żeglugą podał się oszust, który wyłudził od 70-latki łącznie 170 tys. zł. Pływający po oceanie „biznesmen”, który rzekomo został napadnięty na statku przez piratów, poprosił ją o pomoc w odebraniu paczki z sejfem wypełnionym kwotą pół miliona euro. Na uregulowanie należności celnych 70-latka zaciągnęła bankowe pożyczki i zobowiązania wśród znajomych. Kiedy dodatkowo okazało się, że musi opłacić jeszcze śmigłowiec, na który już nie miała pieniędzy, kontakt z „amantem” się urwał. Apelujemy o rozsądne zawieranie internetowych znajomości.

Falszywy dyrektor żeglugi z Hamburga odezwał się do mieszkanki gminy Poniatowa poprzez portal społecznościowy. Wkrótce pomiędzy znajomymi nawiązały się długie rozmowy. Falszywy dyrektor zwierzał się 70-latce z różnych swoich zamierzeń i problemów. Pisał kobiecie między innymi, że jest wdowcem i płynie właśnie po Oceanie Indyjskim z towarem, który jego firma ma dostarczyć odbiorcy. Pewnego dnia znajomy poinformował ją, że jego statek na oceanie został napadnięty przez piratów. W obawie przed napaścią i grabieżą, zdążył wysłać jej paczkę, w której znajdował się sejf z 500 tys. euro.

Jak się jednak wkrótce okazało, otrzymanie cennej przesyłki nie było proste, gdyż wymagało dokonania opłat celnych. Mieszkanka Poniatowej szacując, że wartość sejfu wielokrotnie przewyższy wkłady, bez wahania uregulowała należności. Nie przewidziała jednak tego, że konieczne będzie dokonanie takiej opłaty w wielu punktach celnych. Łącznie uregulowanie należności kosztowało 70-latkę 170 tysięcy złotych, na którą przeznaczyła swoje oszczędności, zaciągnięte w tym celu pożyczki bankowe i zobowiązania wśród bliskich i znajomych.

Kiedy dodatkowo okazało się, że musi opłacić jeszcze śmigłowiec, który zabierze sejf z morza na ląd i musi przygotować 14 tysięcy złotych, kobieta oświadczyła „dyrektorowi żeglugi”, że nie jest już w stanie opłacić tej kwoty. Znajomy „dyrektor” słysząc jej słowa, urwał kontakt tłumacząc, że na statku nie będzie już miał dostępu do Internetu. Wtedy 70-latka zrozumiała, że padła ofiarą bezwzględnego oszusta i powiadomiła Policję.

Apelujemy o rozsądne zawieranie internetowych znajomości. Gang działających w ten sposób oszustów na całym świecie wyszukuje potencjalne ofiary, zakłada konta na różnych portalach i próbuje oszukiwać nieświadomych użytkowników Internetu. Pamiętajmy w o zasadzie ograniczonego zaufania. Tylko nasza czujność, ostrożność i dystans do otrzymywanych informacji spowodują, że nie staniemy się kolejną ofiarą oszusta.

(KWP w Lublinie / mw)